

MISTERIUM PASCHALNE A KULTURA ŚMIERCI

„Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwy, choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy”¹.

U progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa Kościół jest coraz bardziej zaangażowany w walkę o życie. Publikacja encykliki *Evangelium vitae* była ważnym etapem w tej walce o potwierdzenie wartości i nienaruszalności życia ludzkiego. Ma ona stanowić przeciwwagę dla pewnego nihilizmu, który zagraża temu, co można by nazwać duchową ekologią ludzkości. Ta uroczysta interwencja Jana Pawła II ma tym większe znaczenie, że jest ona kontynuacją i aktualizacją nauki moralnej, potwierdzonej przez *Katechizm Kościoła Katolickiego* i encyklikę *Veritatis splendor*, opublikowane odpowiednio w latach 1992 i 1993. Można się domyślić, że chodzi tu o długoterminową strategię. Ma ona zmobilizować sumienia wiernych i wszystkich ludzi dobrej woli przeciwko „kulturze śmierci”, której ekspansja jest coraz bardziej widoczna w skali całego globu.

Posłanie *Evangelium vitae* nie polega jednak głównie na piętnowaniu zagrożeń przeciwko życiu. Głosi ona przede wszystkim dobrą nowinę życia, objaśniając teologiczne źródła ludzkiej godności: „Ewangelia życia nie jest jedynie refleksją, choćby oryginalną i głęboką, nad ludzkim życiem; nie jest też wyłącznie przykazaniem, które ma uwrażliwiać sumienia i wywołać głębokie przemiany społeczne; tym bardziej też nie jest złudną obietnicą lepszej przyszłości. Ewangelia życia jest rzeczywistością konkretną i osobową, gdyż polega na głoszeniu osoby samego Jezusa” (*Evangelium vitae* = EV 29).

Ta chrystologiczna propozycja jawi się jako sedno projektu nowej ewangelizacji, promowanego przez Jana Pawła II. Wpisuje się ona w doktrynalne rozwinięcie, które silniej wiąże moralność i przepisy prawa naturalnego z chrystocentryczną oraz trynitarną wizją. Kategoryczny nakaz moralny: „Nie będziesz zabijał”, który sprawia, że Kościół wybiera życie wbrew kulturom śmierci, jest związany w sposób bardziej klarowny niż kiedykolwiek z Chrystusem paschalnym, Zwycięzcą grzechu i śmierci. Jest to odnowione podejście Magisterium Kościoła do problemów etycznych.

¹ *Mszał Rzymski*, Sekwencja na Niedzielę Wielkanocną.

Chociaż nienaruszalna godność osoby ludzkiej opiera się na prawie naturalnym, pochodzącym od Stworzyciela, to jej ostateczna zasada wynika w istocie z zaangażowania Boga w historię. Świadomość tego zaangażowania musi, bardziej niż kiedykolwiek, pobudzać nadzieję Kościoła i ożywiać jego posłanie życia, adresowane do ześwieczonych kultur.

Kultura śmierci

W czerwcu 1993 roku przybyły ze wschodu Papież apelował do młodzieży z całego świata, zebranej w Denver (USA): Nie pozwólcie, by twórcy kultury śmierci manipulowali waszymi sumieniami!

„Kultura śmierci” — paradoksalne wyrażenie daleko wykraczające poza zwykłą retorykę, ponieważ jest ono systematycznie używane w *Evangelium vitae* do piętnowania masowych ataków przeciwko życiu. To paradoksalne wyrażenie stanowi dramatyczne uzupełnienie raczej optymistycznych wywodów *Gaudium et spes* na temat rozkwitu kultury (por. KDK 53-62). W obliczu zmian charakterystycznych dla nowoczesnego świata (industrializacja, urbanizacja, środki łączności), które doprowadziły do powstania nowych form kultur (kultura masowa), Sobór rozpatrzył w sposób jak najbardziej pozytywny misję Kościoła wobec kultur. Jednak w miarę upływu czasu i ewolucji społeczeństw, niektóre pytania postawione podczas Soboru nabierały coraz bardziej dramatycznej wymowy. Na przykład: „w jaki sposób zapobiec — skoro za słuszną trzeba uznać autonomię, jakiej kultura domaga się dla siebie — żeby nie doszło do humanizmu czysto ziemskiego, a nawet wrogiego religii?”²

Jan Paweł II podjął kwestię godności ludzkiej w świetle stanowiska kultur — w ciągu 30 ostatnich lat — wobec poszanowania życia. Jego słowa przybierają postać bicia na alarm, ponieważ dochodzi on do wniosku, że na wszystkich szczeblach mamy do czynienia z prawdziwym „spiskiem przeciwko życiu” (EV 17). Stwierdza więc z głębokim zaniepokojeniem, że — abstrahując od regionalnych konfliktów zbrojnych i wojen domowych, graniczących niekiedy z ludobójstwem — zagrożenia dla życia wszędzie się rozszerzyły i zwielokrotniły. Partykularne interesy sprzymierzyły się z instytucjami narodowymi i międzynarodowymi, aby propagować antykoncepcję, sterylizację, aborcję, a nawet euta-

² KDK 56. Zob. także bardzo krytyczny fragment potępiający zamachy przeciwko życiu, nr 27.

nazję jako zdobycze wolności. Zjawisko to nabrało takich rozmiarów, że Jan Paweł II nie waha się piętnować je jako „zagrożenia zaprogramowane w sposób naukowy i systematyczny” (EV 17), jako wytwór zeświecczonej mentalności, przeciwnej ingerencji Boga w etyczne rozważania.

Problem ten jest rozważany w kategoriach „kultury”, ponieważ wykracza on poza rozpatrywanie osobistych sytuacji tych jednostek, które w mniejszym lub większym stopniu popadły w konflikt z powszechnie uznanymi wartościami. Mamy raczej do czynienia z zachowaniem wartości w płaszczyźnie społecznej, kulturalnej i politycznej. I to do tego stopnia, że zbrodnie przeciwko życiu są przedstawiane jako „uprawnione przejawy wolności osobistej, które należy uznawać i chronić jako autentyczne prawa jednostki” (EV 18). Wynika z tego zadziwiająca sprzeczność, którą Papież demaskuje w sposób jednoznaczny: „właśnie w epoce, w której uroczyście proklamuje się nienaruszalne prawa osoby i publicznie deklaruje wartość życia, samo prawo do życia jest w praktyce łamane i deptane, zwłaszcza w najbardziej znaczących dla człowieka momentach jego istnienia, jakimi są narodziny i śmierć” (EV 18).

U źródeł tej „kultury śmierci”, uprawnionej przez regulacje prawne i demokratyczne praktyki, Papież sygnalizuje zerwanie więzi pomiędzy wolnością i prawdą w świadomości naszych współczesnych. Ten fakt był przedmiotem pogłębionej analizy w *Veritatis splendor*: „Podaje się w wątpliwość zbawczą moc prawdy, pozostawiając samej wolności, oderwanej od wszelkich obiektywnych uwarunkowań, zadanie samodzielnego decydowania o tym, co dobre, a co złe” (VS 84). Ta kultura autonomicznego wyboru, wyemancypowanego w stosunku do przykazań Bożych, nie tylko przyspiesza „autodestrukcję osoby ludzkiej” (VS 84); niszczy ona także fundament, który gwarantuje sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. W istocie, brak pewnego odniesienia moralnego, opartego na prawdzie, umożliwia wykorzystywanie idei i przekonań dla potrzeb władzy. Odnosi się to natomiast nie tylko do totalitarnych ideologii, które systematycznie manipulowały opinią publiczną, ale także do pluralistycznych społeczeństw, gdzie „groźba sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem etycznym” (VS 101) pozbawia życie społeczności cywilnej moralnego punktu odniesienia: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”³.

³ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991 roku) nr 46, cytowany w *Veritatis splendor* 101.

Główną przyczyną dramatu przeżywanego przez współczesnego człowieka jest więc w rezultacie „osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka” (EV 21), które prowadzi sumienia do systematycznego naruszania prawa moralnego i do utraty wrażliwości na czywczą i zbawczą obecność Boga. Konsekwencje tego stanu rzeczy nie wpływają jedynie na intymne stosunki między osobami i na zasady współżycia, ale utrudniają także osąd moralny oraz zdolność człowieka do słyszenia głosu Boga w swym sumieniu. Pozbawione swego żywotnego zakorzenienia w tradycji judeo-chrześcijańskiej „sumienie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, jest dziś narażone — między innymi na skutek natarczywego oddziaływania wielu środków społecznego przekazu — na bardzo poważne i śmiertelne niebezpieczeństwo: polega ono na zatarciu granicy między dobrem i złem w sprawach dotyczących fundamentalnego prawa do życia” (EV 24). Oto formalne ostrzeżenie, które wypływa z papieskiej krytyki kultury śmierci.

Panikarstwo? Nietolerancja? Pesymizm? Czy ta krytyka współczesnej kultury nie wynika czasem z wizji zbyt ściśle związanej z przeszłością chrześcijańską, która dawno przeminęła? Czyż nie są tu ignorowane zauważalne oznaki postępu, nawet w płaszczyźnie moralnej, takie jak uświadomienie praw człowieka, demokratyczne obyczaje czy poczucie solidarności, charakterystyczne dla rozwoju kultur? Należy odnotować, że obraz — nakreślony przez Jana Pawła II z dużą werwą — zawiera także pozytywne sygnały, które budzą nadzieję. Rozpowszechnienie badań biomedycznych, rozwój wrażliwości coraz bardziej przeciwnej uciekaniu się do wojen w celu rozwiązywania konfliktów, coraz bardziej powszechna awersja opinii publicznej wobec kary śmierci, ruchy obrony życia, które bez użycia siły uwrażliwiają społeczeństwo na wartość, jaką jest życie, a także niezliczone, dobrowolne poświęcenia na rzecz życia zaliczają się do pozytywnych sygnałów, które uzupełniają i niuansują ponurą listę oznak negatywnych (por. EV 26-27).

Warto zaznaczyć przy okazji, że diagnoza Papieża odnośnie do opłakanego stanu zdrowia zeświecczonych społeczeństw łączy się z ostrzeżeniami płynącymi od specjalistów z dziedziny nauk humanistycznych: „Atmosfera śmierci i idea świata pozbawionego perspektyw wydają się być charakterystyczne dla naszych społeczeństw, które rozpadają się i eksplodują od wewnątrz, w miarę jak sprawy polityczne i moralne — poddane próbie czasu i rzeczywistości — okazują się iluzją”⁴.

⁴ T. Anatrella, *Non à la société dépressive*, Paris 1993, s. 9.

Obserwatorów śledzących uważnie psychiczną ewolucję jednostek i społeczeństw niepokoi coraz poważniej brak umiejętności komunikowania się z innymi, istnienie niekontrolowanej, stale narastającej przemocy, coraz częstsze występowanie depresji i wzrost liczby samobójstw, zwłaszcza wśród młodzieży. Specjalista od psychiatrii społecznej ośmielił się przyznać, że legalne stosowanie aborcji i eutanazji stwarza w społeczeństwie atmosferę śmierci: „Matka i lekarz, symbole życia, stają się w ten sposób symbolem selekcji i negacji życia. To śmiertelne odwrócenie ról wyraża społeczną potrzebę samozniszczenia. *No future!*”⁵

Jeśli chodzi o lekarstwo na „społeczeństwo depresyjne”, które nie oferuje młodym ludziom żadnego ideału, należy go szukać — zdaniem tego samego autora — w jasnym odniesieniu do Boga i do wartości moralnych, które się na Nim opierają: „Należy to wyraźnie powiedzieć: odniesienie do transcendencji może pomóc w zgłębieniu sensu istnienia, rozwinięciu wewnętrzności i doprowadzeniu do humanizacji jednostek i społeczeństw”⁶.

Posłanie Kościoła na temat życia idzie jednak znacznie dalej. Nie zmierza on w pierwszym rzędzie do podniesienia moralnego poziomu społeczeństw. Głosi Ewangelię życia w Jezusie Chrystusie, która wykracza poza horyzont życia ziemskiego, aby ogarnąć poziom życia wiecznego. To, co psycholodzy, nie ulegający przesądowi świeckości, uznają za potrzebę strukturyzacji psychicznej tożsamości jednostek, Kościół oferuje jako łaskę i misję zbawienia, dokonane w Jezusie Chrystusie. Krótko mówiąc, w centrum Ewangelii życia znajdujemy zapowiedź Nadziei.

Nadzieja Kościoła

Cele życia, których tak dotkliwie brakuje tylu młodym ludziom, znajdują się nie gdzie indziej, jak w tej prawdzie, przypomnianej przez Sobór Watykański II i podjętej jak refren przez Jana Pawła II: „Albowiem On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem” (KDK 22).

Odpowiedź Kościoła na wyzwania zeświecczonych kultur nie ogranicza się do potwierdzenia podstawowych prawd, które może zrozumieć każdy człowiek dobrej woli. Przypomina on, oczywiście, stworzony charakter ludzkiej wolności, a więc jej zależność od Stwórcy, i potrzebę przestrzegania przepisów prawa naturalnego, dotyczących nienaruszalnej wartości życia. Jednak jego posłanie

⁵ Tamże, s. 289.

⁶ Tamże, s. 305.

na temat wartości życia jest przesiąknięte czymś bardziej decydującym: chrystologicznym pogłębieniem, które umieszcza wywód etyczny w bardziej konkretnej relacji z łaską Chrystusa. Innymi słowy, rozważania o prawie naturalnym, jako takie, nie są już wystarczające. Zostają włączone — jako ważny element — do bardziej globalizującej całości chrystologicznej. Tak jak w *Gaudium et spes*, rozwinięcia każdego rozdziału Encykliki koncentrują się wokół Misterium paschalnego Chrystusa, które łączy ziemską odpowiedzialność za życie z udziałem w wiecznym życiu Boga⁷.

Widząc spustoszenia, jakie kultura śmierci spowodowała u tylu niewinnych ofiar, Kościół wznosi oczy ku Ukrzyżowanemu, który przez mękę i śmierć wziął na siebie wszystkie niepokoje i tragedie, tworzące tkanę historii człowieka. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyraża to w następujących słowach: „W to wołanie Słowa Wcielonego zostały włączone wszystkie lęki ludzkości wszystkich czasów, zniewolonej przez grzech i śmierć, wszystkie prośby i akty wstawiennictwa w historii zbawienia. Ojciec je przyjmuje i ponad wszelkie oczekiwania wysłuchuje, wskrzeszając swego Syna” (nr 2606).

Postawa Kościoła wobec kultury śmierci polega przede wszystkim na wyznaniu Misterium Paschalnego, na głoszeniu, że wszelkie tragedie zostaną odwrócone, a wszelkie prośby wysłuchane. „Nikt nie widział godziny Twego zwycięstwa. Nikt nie jest świadkiem narodzin świata. Nikt nie wie, jak piekielna sobotnia noc przekształciła się w światło wielkanocnego poranka. Śpiąc zostaliśmy przeniesieni na skrzydłach nad przepaścią, śpiąc otrzymaliśmy łaskę paschalną. I nikt nie wie, jak to się wydarzyło. Nikt nie wie, jaka ręka musnęła jego policzek w taki sposób, że nagle wyblakły świat eksplodował dla niego żywymi kolorami, a mimowolny uśmiech rozjaśnił jego twarz z powodu cudu, który dokonał się w nim”⁸.

W chwili, gdy Syn Człowieczy oddaje ducha Ojcu w tym ostatecznym oddaniu się, jakim jest śmierć, strumień życia wiecznego wypływa z przebitego boku, zapowiadając rzekę życia paschalnego i pentekostalnego. Posłuszeństwo Syna odkupiło wszystkie nieposłuszeństwa synów i córek Adama i Ewy oraz przypieczętowało nowe, wzajemne i płodne przymierze — w Jego krwi. Stąd bierze się kategorię śmiałość Kościoła w głoszeniu nienaruszalnej wartości ludzkiego życia (EV 50-51): „Krew Chrystusa objawia,

⁷ Zob. np. wstęp 1-2, rozdz. I, nr 25, cały rozdz. II, zwłaszcza nr 29-30, 50-51, rozdz. III, nr 52, 76-77, rozdz. IV, 78-81 oraz konkluzję nr 101-105

⁸ H. U. von Baithasar, *Le Coeur du Monde*, Paris (b.r.w.) s. 169.

jak wielka jest miłość, a zarazem ukazuje, jak cenny jest człowiek w oczach Boga i jak ogromna jest wartość jego życia" (EV 25). Miłość Boża zapłaciła cenę śmierci, by odzyskać utraconą wolność człowieka.

Krew Chrystusa nadaje bezcenną wartość wszelkiemu życiu ludzkiemu na mocy niezniszczalnej więzi, która łączy każdego człowieka z teandrycznym posłuszeństwem Syna Bożego. To odkupicielskie posłuszeństwo wprowadza osoby ludzkie do Królestwa trynitarnych relacji. Chrystologiczna medytacja Jana Pawła II prowadzi do trynitarnego fundamentu najwyższej godności ludzkiego życia: Poznać Boga i Jego Syna, to przyjąć misterium komunii miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego w naszym życiu, które „już teraz otwiera się na życie wieczne przez uczestnictwo w życiu Bożym” (EV 37). Już i tak nieskończenie cenna, ponieważ umiłowana przez nieskończonego Boga dla niej samej, osoba ludzka otrzymuje niezgłębiony dodatek godności przez fakt, że należy teraz do świętej przestrzeni wyrazu międzytrynitarniej miłości. Jest nieskończenie cenna nie tylko sama w sobie, ale także dla samego Boga, który angażuje Swą Łaskę w tym jedynym stworzeniu, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo.

Skoro każda osoba jest darem Ojca nie tylko dla siebie samej, ale także dla Syna — darem otrzymanym, wzbogaconym i zwróconym Ojcu w Duchu — to wszelki zamach na życie, które ma wyrażać największą chwałę Boga i jej służyć, wydaje się być świętokradztwem. „Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata” (J 17, 24). Słowa Ireneusza doskonale pasują do tego kontekstu: „Chwałą Bożą” jest rzeczywiście „człowiek żyjący”, ale „życie człowieka to oglądanie Boga”⁹, a więc komunია z Bogiem, zapoczątkowana już na ziemi. Z tego powodu osoba ludzka jest wzbogacona samym Bogiem, czyli przebóstwiona, uczestnicząca w relacjach trynitarnych. Głęboka tożsamość każdego człowieka jest więc ukryta w Chrystusie, w teandrycznej Osobie Wcielonego Słowa, w tym *vinculum substantiale*, które łączy nierozzerwalnym, „mażeńskim” węzłem ludzkość i Trójcę. Życie trynitarne i życia ludzkie są teraz nierozdzielne. W paschalnym Chrystusie ich losy łączą się i zaślubiają dla dobra wspólnej płodności którą Pismo Święte nazywa Chwałą. Jest zrozumiałe że — jako sakrament tajemnicy przymierza — Kościół zaangażował się w misję Tego,

⁹ Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 20, 7; cytowany w: *Evangelium viate* 38.

który przyszedł po to, by ludzie „mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10, 10).

Dlatego największym ideałem, jaki Kościół proponuje ludzkości, jest całkowite oddanie siebie na wzór i podobieństwo Trójcy. Ten całkowity dar z miłości, za przykładem ukrzyżowanego Chrystusa, wskazuje drogę prawdziwej wolności. „Chrystus ukrzyżowany objawia autentyczny sens wolności, w pełni go realizuje poprzez całkowity dar z siebie i powołuje swoich uczniów do udziału w tej samej wolności (VS 85). Ponieważ Jego krew została przelana jako znak i symbol miłości, zamienił On symbol śmierci i ostatecznego rozdzielenia w symbol komunii i życia wiecznego. „Tym samym obwieszcza On, że życie osiąga swój szczyt, swój sens i swoją pełnię, kiedy zostaje złożone w darze” (EV 51). „Zwycięstwo pochłonęło śmierć, gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?” (1 Kor 15, 54-55). Walka o wolność, która znajduje się w centrum misji Kościoła, prowadzi przez świadectwo dane Prawdzie, która „wyzwała” (J 8, 32; Ga 5, 1) na życie wieczne.

W walce Bożej

Chrystologiczna medytacja Ojca Świętego towarzyszy wszystkim rozważaniom dotyczącym misji Kościoła w służbie życia i promocji „kultury życia”. Czy to dla wyjaśnienia nienaruszalnej godności osoby ludzkiej, świętego charakteru jej przynależności do Boga w Chrystusie, czy też dla potwierdzenia naturalnego prawa piątego przykazania, czy wreszcie dla obudzenia sumienia wierzących oraz wyzwolenia energii na rzecz walki o poszanowanie życia, mamy zawsze do czynienia z boskim „dramatem” — by zacytować określenie Balthasara — który włącza ludzkość w Paschę Chrystusa. Konkluzja Encykliki dodaje do tego wymiar maryjny, wykraczający daleko poza zwykłe nabożne odniesienie i wzór. To odniesienie do Matki Bolesci doskonale ilustruje proce powołanie polskiego Papieża, pragnącego oświecić umysły w oparciu o maryjne posłanie Apokalipsy. Pod „wielkim znakiem Niewiasty” (Ap 12, 1) ściganej przez „wielkiego Smoka barwy ognia” (Ap 12, 3), który chce „pożreć jej dziecię” skoro je porodzi (Ap 12, 4), widzi on wrogość sił zła w ciągu dziejów, które atakują Matkę, zanim zaatakują Jej dzieci. „W ten sposób Maryja pomaga Kościołowi uświadomić sobie, że życie znajduje się zawsze w centrum wielkiego zmagania między dobrem a złem, między światłem, a ciemnością” (EV 104).

Maryja uczy Kościół, by rodził w bólach Chrystusa w ciągu wieków, stojąc wraz z Nią pod krzyżem (por. J 19, 25). Jej du-

chowe macierzyństwo „dojrzeła w pełni w dniu Krzyża, gdy dla Maryi nadchodzi czas, kiedy ma przyjąć i zrodzić jako syna każdego człowieka, który stał się uczniem, przelewając na niego odkupieńczą miłość Syna” (EV 103). Tak więc Maryja, Matka Bolesna, ale zwycięska, jest żywym słowem pocieszenia i siłą dla Kościoła w jego walce przeciwko śmierci i kulturze śmierci.

Postać Maryi, wyeksponowana w sposób tak wymowny, pozostaje symbolem. Wciąga Ona Kościół w walkę Bożą, którą *Księga Siedmiu Pieczęci* opisuje w apokaliptycznych obrazach. Zwycięstwo Baranka nad siłami ciemności, które znaczą krwią historię ludzkości, nie jest jedynie pobożnym pocieszeniem w stylu *happy-endu*. Jest wezwaniem do walki i do wierności aż do końca, wbrew przeciwnościom i prześladowaniom. Jan Paweł II podejmuje ten apokaliptyczny wątek w sposób bardziej ostry i energiczny niż w jakimkolwiek innym dokumencie swego pontyfikatu. Czuje się w nim namiętność, będącą echem słów Charlesa Péguy, który tak słał misterium miłości Joanny d'Arc: „Dusza, jedna dusza jest bezcenna. A jakaż byłaby cena nieskończonej liczby dusz?”¹⁰ Na widok bezbożności, która zalewa Królestwo Francji, ta Dziewica Orleańska odczuwa współczucie, ale także niecierpliwość i śmiałość potrzebną do walki Bożej za pośrednictwem Jego świętych: „Joanna: święta Genowefa, święty Aignan, święty Loup, nie bali się wyjść naprzeciw pogańskim armiom... W fałdach płaszczy nieśli chwałę Bożą i ciało Chrystusa... Nigdy by Go nie opuścili...”¹¹ „Chrześcijaństwo musi trwać” — powtarzał niestrudzenie Péguy, teolog i poeta, wieśniak i żołnierz, którego umiłowanie sprawiedliwości można porównać tylko z bezmiarem jego Nadziei. Kultura chrześcijańska musi trwać...

Podejmując stare przykazanie: „Nie będziesz zabijał”, w świetle Paschy, Jan Paweł II opowiada się — wzorem Mistrza — po stronie najbiedniejszych, najbardziej niewinnych i bezbronnych. Bardziej niż kiedykolwiek, rozczarowany świat oczekuje takiego świadectwa od chrześcijan. Coś z bezcennej wartości życia ludzkiego odnajdujemy w odmowie przez lekarza dokonania aborcji; w poświęceniu pielęgniarki, która łagodzi cierpienia umierającego, nie skracając mu życia; w miłości pracownika socjalnego, który kieruje ciężarną, zagubioną dziewczynę do kliniki życia, a nie śmierci; w odwadze deputowanego, który przeciwstawia się większości legalizującej ataki na życie ludzkie. Cały świat przyjął z podziwem, zabarwionym szacunkiem i zdumieniem, świadectwo króla Beaudoina, gotowego oddać raczej koronę niż podpisać usta-

¹⁰ Charles Peguy, *Le mystère de la charité de Jeanne d'Arc*, La Pleiade, 1957, s. 5000-1.

¹¹ Tamże, s. 522.

wę parlamentarną swego kraju, legalizującą aborcję. Kultura chrześcijańska musi jawić się jako „kultura życia” na służbie świata zdezorientowanego z powodu „kultury śmierci”.

Wobec nihilistycznego dryfowania, w wyniku którego demokracje równają w dół, jeśli chodzi o święte wartości, Kościół, ekspert od człowieczeństwa i służebnica-małżonka Baranka, przypomina prawdy i wartości stanowiące podstawę cywilizacji miłości: posłuszeństwo Stwórcy i Jego prawu wpisanemu w moralną świadomość ludzkości, szacunek dla życia aż do śmierci, pierwszeństwo rodziny w polityce socjalnej, związek z Jezusem w „bezzinteresownym darze z siebie” — jako miejsce pełnej realizacji własnej wolności (EV 81). Tak jak współczująca matka, Kościół towarzyszy cierpliwie krętym ścieżkom swych dzieci i rzuca spojrzenie pełne nadziei na ludzkie tragedie, wynikające z grzechu. Pokazuje wówczas Ukrzyżowanego-Zmartwychwstałego, który objawia ostateczną Prawdę: niezmierną wolność trynitarnej Miłości, zdolną zmienić mrok w światło, by w człowieku błyszczała jego chwała.

Zamiast konkluzji oddajemy po raz ostatni głos poecie Nadziei, błogosławionemu, bo umarł w walce, przed obliczem Boga:

Więc każdy człowiek ma prawo pogrzebać syna.

Każdy człowiek na ziemi, jeśli spotka go to wielkie nieszczęście,

Że nie umrze wcześniej przed swym synem. A Ja sam, Ja — Bóg,

Z rękami skrępowanymi przez to wydarzenie,

Ja sam w tej chwili, Ojciec po tyłu ojcach,

Ja sam jeden nie mogłem pochować mego Syna.

Więc ty, o Nocy, przyjdź.

O moja córko najdroższa ze wszystkich, widzę to wciąż i będę wciąż widział w mej wieczności.

Więc ty, o Nocy, przyjdź i w całunieniu ogromnym pochowaj Setnika i jego rzymskich żołnierzy,

Dziewicę i święte niewiasty

I tę górę i tę dolinę, nad którą zapadał wieczór,

I mój lud Izraela, i grzeszników, i razem z nimi Tego, który umierał,

który umarł za nich.

I ludzi Józefa z Arymatei, którzy już się zbliżali

Przynosząc całun biały¹².

tlum. Małgorzata Tryc-Ostrowska

¹² Charles Péguy. *Portyk Misterium Drugiej Cnoty*.